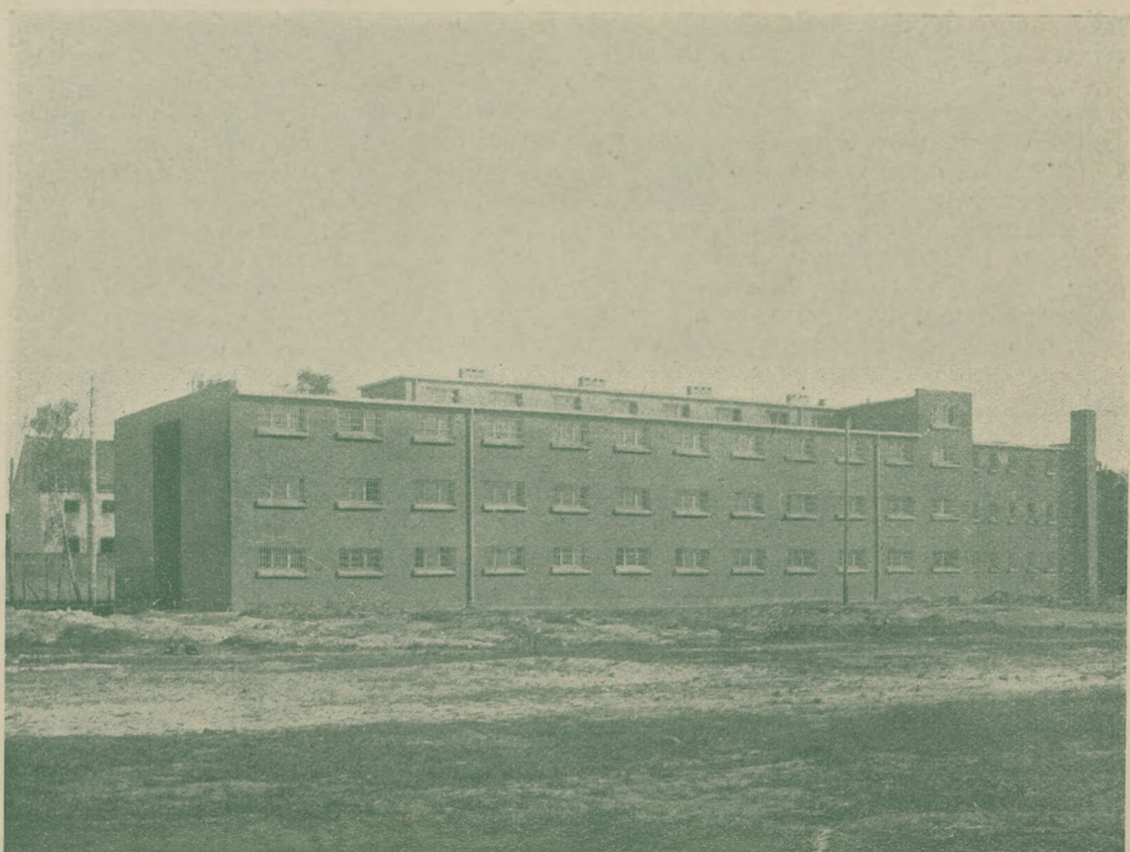
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 2 (35). **WARSZAWA — LUTY 1936.** **Rok IV.**

Treść numeru: Marszałek Józef Piłsudski mówi. *Stanisław Sokołowski, Inspektor Straży Więz.* — Więzienie — Szkoła w Hoogstraeten. *Stanisław Śledziewski, Nadkomisarz Straży Więz.* — Dajmy im choć kołowrotki! *Dr. Juljan Korzeniowski* — O trudnościach stosowania pojęcia: „poczytalność zmniejszona". Z więzień i zakładów dla nieletnich. Z pracy społecznej i kulturalno-oświatowej wśród Funkcjonarjuszów Straży Więziennej. Kronika. Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.



Nowowybudowany pawilon więzienia w Sieradzu.

Marszałek Józef Piłsudski mówi:

...honor służby jest jak sztandar żołnierza, z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem.

(z Pożegnania w Sztabie Generalnym, 13.VI 23)

Stanisław Sokołowski, inspektor Str. Więziennej.

Więzienie — Szkoła
(Prison-École) w Hoogstraeten. *)

W historji więziennictwa belgijskiego, obok daty 1771 r., kiedy to ówczesny burmistrz Gandawy hrabia Vilain XIV przedłożył Stanom flandryjskim „Memorjał, dotyczący środków naprawy złoczyńców i próżniaków dla ich własnej korzyści i uczynienia ich użytecznymi dla państwa" (Mémoire sur les moyens de corriger les malfaiteurs et lés faineants â leur propre avantage, et de les rendre utiles? a, „Etat" — metodą wychowania więźnia przez pracę; obok daty 1835 r., kiedy to ówczesny główny inspektor więziennictwa belgijskiego Ducpetiaux zaprowadził we wszystkich więzieniach system celkowy, trwający prawie bez zmian aż do wybuchu wojny światowej, niezmiernie ważny jest r. 1920, w którym minister Vandervelde przeprowadził zasadniczą reformę więziennictwa belgijskiego, polegającą na wprowadzeniu badań indywidualnych i klasyfikowaniu więźniów na różne kategorje, idą po linji rezultatów prac Lombrosa, Garafola i Ferriego, którzy zwrócili uwagę na ogromne znaczenie badań osoby skazanego i jego środowiska.

Inicjatorem tych badań na terenie więziennictwa belgijskiego i propagatorem nowych metod był dr. Vervaeck, który już w r. 1907 zapoczątkował badania antropologiczne w więzieniach dla młodocianych, wprowadzone następnie do wszystkich więzień, a zorganizowane ostatecznie w 1920 r, w specjalną służbę antropologiczną (Service anthropologique) i włączone integralnie w organizację systemu penitencjarnego Belgji.

Badania antropologiczne spowodowały w rezultacie rozklasyfikowanie więźniów i utworzenie zakładów specjalnych: wychowawczych (więzienia—szkoły) b) terapentycznych (więzienia sanatorja i zakłady dla anormalnych), c) eliminacyjnych (zakłady dla recydywistów).

W roku 1921 zostały założone dwa więzienia — szkoły dla więźniów młodocianych w wieku od lat 16 do 21, których organizacja została inspirowana duchem reformatorjów amerykańskich i angielskich zakładów w Borstal. Jeden z tych zakładów typu rzemieślniczo-przemysłowego zorganizowany został w części zabudowań centralnego więzienia w Gandawie, drugi o typie rolniczym zajął część Kolonji w Merxplas. W r. 1931 oba te zakłady połączone zostały w jeden i znalazły pomieszczenie w zabudowaniach i miejscu dawnego schroniska w Hoogstraeten, gdzie się obecnie znajduje. Nauczanie ogólne i zawodowe, wychowanie i stopniowe przygotowanie do wolnego życia pensjonarjuszy zakładu — oto podstawowe zasady Więzienia — Szkoły. Przesunięta została również granica wieku więźniów, umieszczanych w tym zakładzie, do lat 25 na podstawie doświadczenia i dłuższej praktyki i słusznie, gdyż człowiek w wieku od lat 16 do 25 podatny jest jeszcze w zupełności na wpływy wychowawcze i nauczanie.

Położenie Więzienia - Szkoły (Prison - École) w Hoogstraeten jest wspaniałe. Centralny budynek, ogromny, otacza półkolem duży plac, miejsce zabaw i sportów. Prócz tego osobny budynek — pawilon dla ostatniej kategorji wychowanków, korzystających częściowo ze swobody t. zw. demi-liberté regimu. Szereg budynków gospodarczych i zabudowań; ogromne warsztaty: drukarnia, mechaniczne warsztaty ślusarskie i stolarskie, krawieckie, szewckie i t. p.; duża ferma rolna, ogrody i parki.

W Więzieniu-Szkole odbywają karę, a właściwie wychowywani i kształceni są więźniowie jak już zaznaczyłem, w wieku od lat 16 do 25 którzy zostali skazani na karę ponad 6 miesięc więzienia. Uderza nas tu różnica wieku, o ile cho dzi o dolny limit — lat 16-cie. U nas jest to jesz cze przestępca nieletni, aż do lat 17 włącznie W Belgji jest inaczej; w zakładach dla nieletnic umieszczani są nieletni, którzy popełnili przestęp stwo, w wieku do lat 16. Od lat 16 przestępca tra ktowany już jest jako więzień małoletni i granic ta w górę sięga jak i u nas, do lat 25. Oczywiści jest to teza do dyskusji. W Więzieniu-Szkole spot kać się bowiem ze sobą mogą i chłopiec 16 letn i więzień dorosły liczący naprzykład lat 30, któr mając lat 25 został skazany na 5 lat więzieni Inna sprawa, że przy regimie tamtejszym, dalek posuniętej segregacji i twardej męskiej dyscyplin i rygorze, spotkanie takie jest utrudnione, a ś ślejsze obcowanie i wywieranie ewentualnie złeg wpływu wykluczone. Sądzę jednak, że nasz K. K ustanawiający granicę wieku dla nieletnich na 17 lat skończonych — jest nowocześniejszym w ty wypadku.

---

*) Wrażenia z podróży po Belgji.

Przyjęty system w Więzieniu-Szkole, inspirowany jak już zaznaczyłem, duchem reformatorjów amerykańskich i zakładów borstalskich, jest systemem progresywnym i punktowym. Jeżeli chodzi o inne założenie, to zasadą dla 3 pierwszych w progresji kategorji wychowanków, jest przebywanie w swoim oddzielnym pokoju (celi), a więc w odosobnieniu w czasie nocy, posiłków dziennych i godzin rekreacyjnych. Wychowankowie — więźniowie uczęszczają tylko wspólnie do szkoły i kaplicy, wspólnie pracują w warsztatach, jednakże tam panuje surowy rygor i dyscyplina, niedozwalająca na zbyteczne rozmowy między więźniami, za wyjątkiem rozmów fachowych z majstrem, prośby o dane narzędzie i t. p. Wspólna jest także dla grup i kategoryj gimnastyka ranna oraz gry i zabawy sportowe niedzielne.

Małoletni więzień, po przybyciu do Zakładu dostaje się do Pawilonu A. — pawilonu obserwacyjnego lub wstępnego (Pavillon d'entrée). W okresie obserwacji, który trwa do 3 miesięcy, więzień jest poddany zwykłym badaniom lekarskim, badaniom antropologicznym, a prócz tego stale badany i obserwowany jest jego charakter; badania psychjatryczne odkryją i określą jego skłonności, psychotechniczne — zdolności do danego rzemiosła lub ewentualnie do innego zawodu. Równocześnie zbadane zostały gruntownie jego stosunki rodzinne, wykształcenie, charakter środowiska, z którego wyszedł, wreszcie powody popełnienia przestępstwa. Od chwili jego przyjścia do więzienia, zakłada się dla niego kartotekę, w której notowane są wyniki wszystkich badań i obserwacji, uwagi i spostrzeżenia; skoleji kartoteka ta stanie się gruntownym obrazem osobowości więźnia i jego przemian, aż do chwili zwolnienia go z Więzienia-Szkoły.

Oczywiście, że więzień dostał swój osobny mile i ładnie urządzony pokoik, który udekorować może według woli: kwiatami, fotografjami bliskich i znajomych i t. p. Sprzęty w pokoiku są dostatnie i wystarczające — pokój ten nie przypomina celi więziennej. Z drugiej jednak strony więzień pozostaje odosobniony, samotny, co pozwala mu przemyśleć jego postępowanie, zastanowić się, co zrobił, co będzie dalej? i t. p. Prowadzone są badania — lecz dyskretnie i życzliwie, sprawdzane wiadomości z zakresu nauki szkolnej, znajomości rzemiosła, zainteresowań i t. p.

Więzień miewa częste odwiedziny wychowawców-opiekunów, nauczycieli, kierownika pawilonu, którzy rozmawiają z nim, wypytują się, ale i radzą życzliwie i przedstawiają korzyści, płynące z prawego postępowania, radość która płynie z uczciwego spełniania obowiązków i uczciwej pracy. W ten sposób otoczenie stwarza tą atmosferę życzliwą, a zarazem umoralniającą, która skłania więźnia do postanowienia poprawy, wejścia na nową drogę i to postanowienia mocnego, gdyż wychowawcy nie tają, że dalej i tu i w innych pawilonach rygor i dyscyplina jest surowa, wymagania nauczycieli i majstrów duże, lecz trzeba to wszystko przezwyciężyć.

Z kolei więzień dostaje się do pawilonu B. Mieszka tu również sam w swoim pokoiku, tu spożywa posiłki, ma chwile wolne, przygotowuje się do lekcyj — jest już jednak razem z kolegami w swojej grupie, jest razem w szkole, w warsztacie i t. p.

Zasadą dla tej kategorji jest ścisła współpraca wychowawców z wychowankami, dozór nad nimi, rady, prostowanie złych nawyknień i skłonności; wychowawca ingeruje stale i wnika we wszystkie sprawy więźnia, poznając w ten sposób gruntownie jego charakter i skłonności, a będąc fachowym pracownikiem, zastosowuje odpowiednią metodę wychowawczą odpowiedni sposób postępowania i t. p. Więźniowie dzielą się w tym pawilonie jak i w następnym na grupy po 10 osób. Jeden wychowawca ma powierzoną sobie jedną taką grupę a więc nie więcej jak 10 więźniów. Obok niego pracują nauczyciele i kierownik pawilonu, z którymi więzień również ma dłuższe rozmowy i których wizyty przyjmuje w swoim pokoiku. Raz na tydzień cała grupa zbiera się w specjalnym na to przeznaczonym pokoju wraz z wychowawcą. Dozwolona jest krytyka regimu, omawiane są sprawy interesujące grupę, wychowawcze i administracyjne, wychowawca daje inicjatywę, czy to w kierunku doskonalenia się moralnego, czy w innym; otwarcie wypowiada swoje spostrzeżenia o więźniach, o ich postępach w pracy i w nauce oraz postępach w poprawie i doskonaleniu się.

Równocześnie więzień chodzi do szkoły zawodowej rolniczej lub rzemieślniczej, pracuje na fermie lub w warszatach, w zależności od wybranego zawodu i rodzaju pracy (dans certaine métier).

Pobyt w pawilonie B, jak i w następnych: pawilonie C i D trwa najmniej 9 miesięcy i uzależniony jest od wyraźnej poprawy więźnia i wyników nauki szkolnej oraz postępów w warsztacie.

W następnym pawilonie C więzień znajduje się w tych samych warunkach zewnętrznych, co i w poprzednim pawilonie. Zewnętrznie nic się tutaj nie zmienia. Zmienia się tylko rola wychowawcy, który z tego, co zawsze radził i ostrzegał, zawsze ingerował, stał się teraz obserwatorem swojej grupy. Wychowawca ingeruje tutaj rzadko. Więźniowie powinni wykazać inicjatywę i dowieść, że poprawa ich jest istotna i gruntowna. Praca i nauka trwa dalej jak poprzednio. Trzeba w niej wytrwać i wykazać się rezultatami. W tej grupie i kategorji, jak informował kierownik pawilonu, wychowawcy niejednokrotnie, chcąc upewnić się co do istotnej poprawy więźnia, wystawiają go na próbę, podsuwając i stwarzając możliwości dokonania ucieczki i t. p. Gdy więzień ulegnie pokusie, następuje kara, a niejednokrotnie degradacja do poprzedniej kategorji. Jeszcze raz podkreślam, że rygor i dyscyplina panuje wśród więźniów surowa, a porządek ułatwia przebywanie właściwie w pokoju osobnym, ładnie urządzonym, ale nie mniej niejako w celi pojedyńczej. Oczywiście w użyciu jest punktacja, stopnie z nauki szkolnej, sprawowania się i pracy. Zbiera się Rada pedagogiczna, odbywają się posiedzenia wychowawców wspólnie z dyrektorem, posiedzenia i narady wychowawców wspólnie z kierownikiem wychowawczym pawilonu i t. p. — wszystko to się samo przez się rozumie przy tego rodzaju organizacji instytucji, której nazwa słusznie została określona jako: Więzienie-Szkoła.

Wreszcie więzień dostaje sią w miarę istotnej poprawy do pawilonu D., w którym przebywa znowu przez 9 miesięcy. Tu już następuje całkowita

zmiana systemu i regimu. Więzień nocuje tylko w swoim pokoju, który nie jest już tak obszerny, ani ładnie urządzony — widać, że zatęsknił do wspólnoty i współtowarzyszy, że do pokoju tego właściwie idzie tylko spać. Posiłki, rekreacje, gry i rozrywki są wspólne. Cały nacisk wychowawczy w tej ostatniej kategorji ze strony wychowawców i nauczycieli jest położony na nauczanie więźniów życia społecznego, na ich uspołecznienie. W kategorji tej wprowadzony jest częściowo samorząd. Istnieją kółka: etyczne, sportowe, literackie i t. p. Jedno z nich tworzy redakcję ładnie wydawanego miesięcznika, który nosi znamienny tytuł: „Zerwane Okowy“ — o którym pisałem w jednym z numerów Przeglądu Więziennictwa Polskiego, a którego celem jest, między innemi, budzenie wśród współtowarzyszy potrzeby doskonalenia się moralnego w myśl zasady, że ta poprawa będzie istotną i stałą, do której chęć i postanowienie wyszło od samego więźnia. Więźniowie tej kategorji mogą nosić własne ubrania, korzystać z ulg i przywilejów, praca ich w miarę możności, wydajności jej i rodzaju, odpowiednio wynagradzana, zwiększa kapitał żelazny, jakim rozporządza więzień, znajdujący się już prawie na progu wolności, gdyż dopiero stąd może on być zwolniony na próbę, warunkowo. Pozatem jest on już w zupełności, lub w razie krótszego terminu kary, częściowo wykwalifikowany w swoim zawodzie i odpowiednio uspołeczniony. Przeszedł twardą i surową szkołę w tem nowoczesnem „Więzieniu — Szkole“ — lecz zyskał dobre i gruntowne podstawy tak moralne, jak i zawodowe.

Więzień może być zwolniony z Zakładu albo w rezultacie ukończenia nałożonej na niego wyrokiem kary, albo zwolniony warunkowo przed terminem.

Na długo już przed tym momentem pracownicy Służby Społecznej (lès auxiliaires sociaux) badają wspólnie z Dyrekcją Zakładu stosunki familijne więźnia, rozpatruje się ewentualną możność powrotu więźnia do tego samego środowiska, szuka się dla niego pracy i troszczy o stworzenie mu warunków, któreby dały gwarancję kompletnej readaptacji społecznej zwolnionego.

Ze zwolnionym więźniem ani Zakład ani instytucja Służby Społecznej nie tracą kontaktu. Przedstawiciele Zakładu i Służby Społecznej odwiedzają zwolnionego i w wypadku zwolnienia warunkowego, zwolniony musi się zastosować do postawionych mu przy zwolnieniu warunków, które dotyczą: miejsca zamieszkania, miejsca pracy, dobrego prowadzenia się, przestrzegania nakazów trzeźwości i t. p.

W tym wypadku nadzór nad zwolnionym należy również do przedstawicieli Służby Społecznej, którzy zresztą z natury swoich obowiązków, pełnionych ideowo, otaczają opieką zwolnionego i służą mu radą i pomocą.

Takby się przedstawiała drabina, po której kroczy przestępca od momentu rozpoczęcia przez niego odbywania kary w Więzieniu — Szkole, aż do momentu jego zupełnej readaptacji społecznej. Jak zapewniali nas: dyrektor Zakładu i kierownicy pawilonów, metoda ta daje dobre rezultaty i rzadko się zdarza wśród tej kategorji zwolnionych powrót na drogę przestępstwa i recydywy.

Widzimy z tego, jak ogromną rolę w tej instytucji odgrywa czynnik wychowania obok kształcenia zawodowego. Prawda, warunki są idealne — 1 wychowawca na 10 więźniów — wszystko to ułatwia pracę i przyczynia się do osiągania doskonałych rezultatów, niemniej duszą systemu jest w pierwszym rzędzie wychowanie i poprawienie przestępcy. I nie jest to utopja. Kierownik Pawilonu B. opowiadał mi o niedawnej ucieczce z jego pawilonu. Uciekło 10 więźniów, a warunki ucieczki były dosyć trudne.

Okna zewnętrzne pawilonów, wychodzące na zewnątrz całego kompleksu zabudowań są okratowane. Cóż z tego wynika? To mianowicie, że nie jest to jakieś idealne ad hoc skonstruowane więzienie — szkoła — na pokaz entranżerom, lecz, że wewnątrz niego, w murach jego wre walka elementu przestępczego z wychowawcami i nauczycielami — rezultatem jednak tej walki musi być przekonanie więźnia o konieczności jego poprawy i zwycięstwo metody wychowawczej.

Zastanawiałem się kiedyś, już po ukończeniu organizowania zakładu poprawczego dla nieletnich w Studzieńcu, który, co miło jest mi napomknąć, zorganizowany został przeze mnie na podobnych do powyżej przedstawionych, podstawach i podobnym systemie wychowawczym, — jak podejść praktycznie do wykonania i wprowadzenia w życie, obowiązującego u nas regulaminowo systemu progresywnego w więzieniach. Chodziło o to, jakie zastosować metody wychowawcze do starszych więźniów, jakie znaleźć podejście, system wychowawczy. Tembardziej zastanawiałem się nad tym problemem, z chwilą, gdy nastąpił okres organizowania naszych kolonji rolnych i zakładów rzemieślniczych dla więźniów młodocianych w wieku od lat 18 do 25. — Doszedłem tedy do przekonania, że innej drogi nie ma, że trzeba zastosować system wychowawczy, przyjęty już przy organizowaniu zakładów poprawczych dla nieletnich, a w zakładach takich przebywają i nieletni, mający lat 20 i 21 nieskończonych, i przystosować go do nowych warunków, do podwyższonego wieku materjału przestępczego, z uwzględnieniem zmian psychicznych i ustrojowych. W każdym razie musi to być system, w którym czynnik wychowawczy wraz z progresją tudzież kształcenie zawodowe musi być podstawą i fundamentem budowy. Potwierdzenie mego rozumowania znalazłem w Belgji, w instytucji „Więzienie — Szkoła”, która tą samą metodę i ten sam system bardzo zresztą podobny do metody i systemu zakładów dla nieletnich zastosowała celem wychowania i uspołecznienia więźnia starszego w wieku do lat 25.

Sądzę tedy, że przy zmienionych warunkach, w jakich się znajdujemy, w położeniu, że mamy już Kolonje rolne dla więźniów młodocianych w wieku od 18 do 25 lat, pochodzących z ośrodków wiejskich, dla więźniów zaś z większych miast nierolników, więzienie w Wiśniczu z odpowiedniemi urządzeniami z przeznaczeniem na taki sam zakład rzemieślniczy — mimo wszystko belgijskie Więzienie-Szkoła powinno być przykładem organizacji pracy wychowawczej i metody wychowawczej w tych zakładach.

W przyszłości zaś, w miarę poprawy stosunków finansowych i możności łożenia przez państwo większych sum na te cele, w każdej Kolonji

rolnej można będzie dobudować odpowiednie budynki na warsztaty i powiększyć pomieszczenia dla więźniów, aby pod jednym dachem, przy jednej i tej samej metodzie i systemie wychowawczym — utworzyć nasze Więzienia-Szkoły dla obu kategorji więźniów młodocianych i z pożytkiem pracować nad całkowitą poprawą i zupełną readaptacją społeczną tych przestępców.

I jeszcze jedno. Całkowitej readaptacji społecznej zwolnionego i poprawionego więźnia nie da się osiągnąć bez wybitnego udziału społeczeństwa, zgrupowanego licznie i pracującego ideowo w Patronatach, Komitetach więziennych i opiekuńczych, tych wszystkich komórkach Służby Społecznej, która tak jest rozbudowana w Belgji. Od rozwoju i rozrostu u nas tych instytucji zależy w dużej mierze osiągnięcie ostatecznego celu, do jakiego służy i dąży nowoczesne więziennictwo: zmniejszenia przestępczości i wytrzebienia zupełnego recydywy.

Stanisław Śledziewski
Nadkomisarz Straży Więz.

Dajmy im choć kołowrotki!

Trudno jest utrzymać w karbach więźniów znudzonych wlokącym się zdaje się w nieskończoność, szeregiem dni bezczynnych, szarych, bezbarwnych jak mgły jesienne. Dni nudy przerywane są tylko wydawaniem posiłku i krótkim spacerem polegającym na dreptaniu w kółko po niewiele częstokroć większem od celi podwórku. Jakże łatwo wybuchają wówczas zatargi, a drobne nieporozumienia urastają do rozmiarów uraz śmiertelnych.

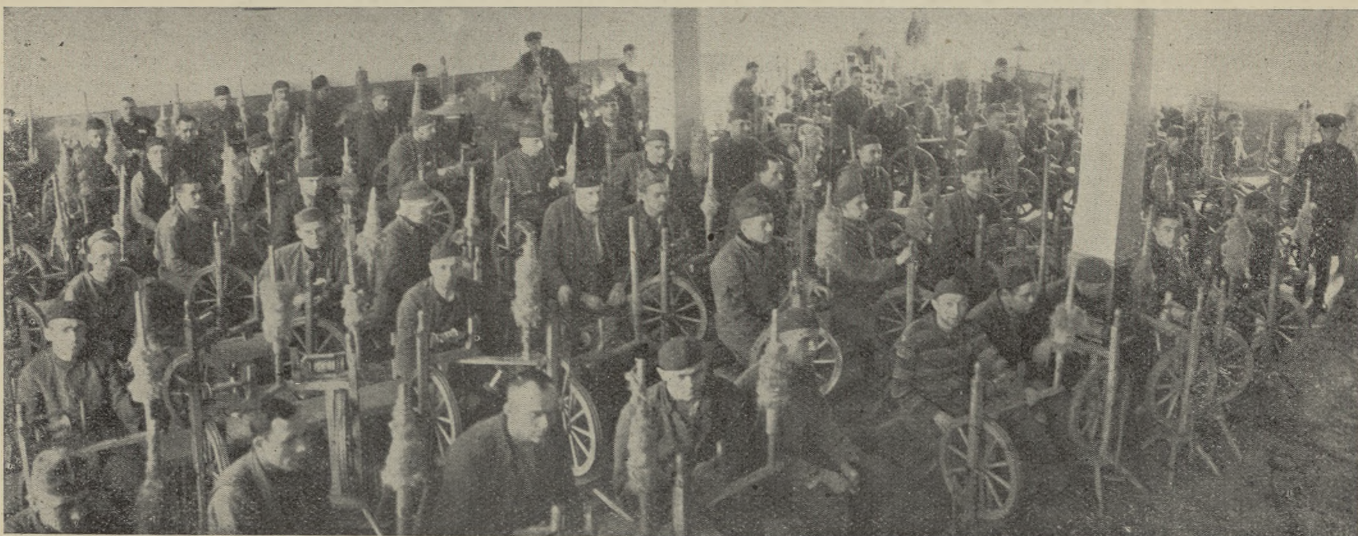
Więzień inteligent jest w lepszem położeniu od innych więźniów, dla niego częściową namiastką pracy mogą być: czytelnictwo i rozrywki, dostarczane w niektórych więzieniach przez t. zw. koła kulturalno oświatowe i t. p. Co ma jednak począć człowiek nieprzyzwyczajony do pracy umysłowej, człowiek z ludu, człowiek pracy fizycznej? Nuda przy większych wymiarach kary przeradza się wówczas w rozpacz, wybuchają bunty, nie kończą się knowania i projekty ucieczek i zamachów na straż. W ślad za tem wyrastają nowe kraty i zapełniają się ciemnice. Opornie idzie wynaturzenie człowieka!

Przy obecnym niepamiętnym spadku konsumcji, przy kilkusettysięcznej armji bezrobotnych, gdy z trudem utrzymujące się na powierzchni warsztaty rzemieślnicze, jak na śmiertelnego wroga patrzą na każdego konkurenta, trudno jest mówić o rozwoju warsztatów więziennych. Warsztaty więzienne będziemy rozwijać, gdy przyjdzie dobrobyt, gdy pracy dla każdego będzie dosyć.

Jest jednak i obecnie jedna zapoznana gałąź produkcji, uprawianie której na sprzeciwy napewno nie napotka — jest to ręczne przędzalnictwo. Dziwnem się może wydać propagowanie powrotu do kołowrotka w wieku precyzyjnych samoprząśnic. Wyjątkowy czas, w którym obecnie żyjemy paradoksy podobne na każdym kroku jednak nastręcza. W Łodzi naprzykład, obok nowoczesnych krosien tkackich, tak zautomatyzowanych, że do obsługi od 8 do 16 wystarcza 1 człowiek, pracują w liczbie nie mniejszej prymitywne drewniane krosna ręczne. I nie tylko pracują, lecz w walce o byt niestety często zwyciężają kosztowną do utrzymania w ruchu maszynę.

Przędzalnictwo w więzieniach ma wszelkie dane rozwoju, a mianowicie:

a) Posiadamy własne włókno, wyprodukowane w naszych gospodarstwach rolnych.



Dajmy im choć kołowrotki!

b) Narzędzia pracy nie wymagają kosztownych inwestycji. Koszt kołowrotka w Wiśniczu przy wykonaniu seryjnem 100 sztuk, pomimo ulepszenia modelu, stalowego toczonego wrzeciona i metalowych łożysk wyniósł tylko 14 złotych. Prócz kołowrotków potrzebne są jeszcze tylko: 1 motowidło do obsługi 100 kołowrotków w cenie około 10 zł. i waga do określenia numeru przędzy też w cenie około 10 zł.

c) Prząść można wszędzie, a w braku odpowiednich sal warsztatowych nawet w celach.

Przeciętna ilość przędzy, którą można osiąg-

nąć w warunkach więziennych dziennie z jednego kołowrotka wynosi przy Nr.Nr. grubszych t. j. 6 i 8 około 250 gr. Aczkolwiek niektórzy wyjątkowo wprawni i pilni więźniowie potrafią uprząść 750 gr. a nawet 1 kg., nie można brać tego jednak za regułę. Przędzy grubszej, z której można produkować sienniki, worki do ubrań, ręczniki, onuce i ubrania letnie zużywa więziennictwo na własne potrzeby około 100.000, kg. rocznie. Produkując tylko grubszą przędzę, możnaby było zatrudnić więźniów w ciągu 400,000 dni roboczych rocznie. Nie jest wykluczonem, że po pewnej wprawie więźniowie, a szczególnie kobiety, mogliby prząść i przędzę cienką na bieliznę, a to Nr. Nr. 14 i 16, a tem samem możność powiększenia dni roboczych wzrosłaby wówczas do 1 miljona rocznie. Jest zatem o co się pokusić!

Nie przeczę, że trudności będą bardzo duże, nie w samej jednak produkcji, która jest łatwą, lecz w zwalczeniu uprzedzeń pracujących, i trzeba to powiedzieć otwarcie własnych. Najtrudniej będzie przekonać mężczyzn, że nie jest tak wielką hańbą wykonywać „babską” robotę. Czegóż jednak nie można dokonać przy pewnej cierpliwości, dużym uporze, a jeszcze większym zapale, mając tak piękny cel na widoku, jak zatrudnienie wielkiej ilości więźniów.



Penitencjarny Zakład rzemieślniczy dla młodocianych w Wiśniczu. Fotomontaż.

W Wiśniczu miewałem w poprzednich latach, pomimo bardzo rozwiniętych warsztatów na potrzeby więziennictwa, od czasu do czasu pewną

ilość więźniów bezrobotnych, a to bądź spowodu chwilowego braku zamówień, bądź też spowodu nieprzydatności fizycznej niektórych więźniów do ciężkiej pracy. Z chwilą uruchomienia ręcznej przędzalni problem bezrobocia przestał w Wiśniczu istnieć. Pracę mam zawsze dla wszystkich więźniów i to pracę stałą, niezależną od wszelkich konjunktur.

Rzucam myśl i hasło, realizacja którego oby nastąpiła w najbliższej przyszłości i to w imponujących rozmiarach!

Dr. Juljan Korzeniowski.

O trudnościach stosowania pojęcia:

„poczytalność zmniejszona".

Czytamy artykuły: 18 i 80 K.K.

Z brzmienia ich wynika, iż przestępcę o t. zw. zmniejszonej poczytalności sąd może, po zastosowaniu okoliczności łagodzących, ukarać więzieniem, a przed skierowaniem do tego więzienia, umieścić w zakładzie leczniczym. Sąd nie może takiego przestępcy zwolnić z zakładu leczniczego przed upływem roku.

Zastanawiając się teraz nad duchem tego artykułu, dojść możemy do wniosku, iż prawodawca chciałby zapewne przez pobyt w zakładzie leczniczym uleczyć przestępcę w ten sposób, aby uzyskał on możność całkowitego zrozumienia znaczenia obniżonej kary, chociaż zakłada się, iż w momencie wykonania przestępstwa, możności zrozumienia swego czynu całkowicie nie posiadał.

Albo też możnaby przypuszczać, że w ujęciu prawodawcy są osobnicy, którzy niejako posiadają dwie strony swej psychiki: jedną zdrową, drugą zaś chorą i, że w związku z tem, częściowo nadają się do ukarania, częściowo zaś do leczenia.

Pozatem w ujęciu prawodawcy, zmniejszona poczytalność jest okolicznością łagodzącą.

Prawodawca stoi przeto na stanowisku, iż osobnik o zmniejszonej poczytalności popełnił winę, za którą zasadniczo musi odpokutować, odcierpieć karę, lecz w normie mniejszej niż człowiek zupełnie normalny.

Takie są refleksje, płynące bezpośrednio z brzmienia artykułów kodeksu. A jakież refleksje nasuwa życie i współczesny stan wiedzy lekarskiej?

Życie wskazuje, że zmniejszoną poczytalność orzekać zwykł sąd najczęściej w przypadkach tak zwanej psychopatji. Wiemy, że psychopatja nie pokrywa się z pojęciem choroby psychicznej (psychozy), że psychopatja to raczej często jeden z wariantów normy, wariant, cechujący się nasileniem tej czy innej cechy wszystkim ludziom właściwej, czy będzie nią nadmierna pobudliwość, czy nadmierne zaznaczenie popędu seksualnego, czy też nadmierna lękliwość, czy brak wytrwałości w wysiłku, czy też co innego.

Wiemy również, że gdy psychoza prawdziwa uszkadza życie psychiczne człowieka w ten sposób, iż zmienia się on nierzadko gruntownie, działa opacznie, zupełnie odmiennie niż przed jej wybuchem i w związku z temi zaszłemi zmianami może popełnić przestępstwo, za które trudno go winić, gdyż popełnia je już inny chory człowiek, to psychopatja w przeciwstawieniu do psychozy jest przeważnie stanem trwałym, ugruntowanym dziedzicznie względnie konstytucjonalnie, czemś niezmiennem, a jeśli prowadzi do przestępstwa, to przestępstwo takie często jest wynikiem trwałych odchyleń od normy, trwałych cech charakteru lub temperamentu, nie rokujących poprawy pomimo leczenia, i skłonność do tego przestępstwa pozostaje trwałem obarczeniem psychopaty.

Zachodzi przeto pytanie, czy prawodawca, umieszczając psychopatę w zakładzie w nadziei, iż uzyska on w nim możność zrozumienia odroczonej do czasu wyzdrowienia kary, mógłby liczyć na to, iż tak się stanie. Z powyższego wynika, że przeważnie nie.

Jeśli zaś prawodawca chciałby, aby psychopata, jako osobnik uważany przezeń częściowo za chorego, częściowo zaś za zdrowego, bezpośrednio po sobie podlegał dwu odmiennym normom jak leczenie i kara, — to znowu nasuwa się pytanie, kiedy nadejdzie kres tego leczenia wobec trwałości cech psychopatycznych. Bo czyż najdłuższy nawet pobyt w zakładzie uleczy takie właściwości, jak gniewliwość, lękliwość, skłonności sadystyczne czy też słabowolność.

Prawodawca uważa zmniejszoną, poczytalność za okoliczność łagodzącą. Prowadzić to może do tego, iż po okresie pobytu w zakładzie leczniczym, względnie szybko wypuści on na wolność przestępcę, u którego skłonności przestępcze są integralną, trwałą cechą charakteru, która w tym zakładzie ulec poprawie nie mogła. W ten sposób niebezpieczny, trwale asocjalny przestępca znaleźć się może na swobodzie.

Widzimy z powyższych zestawień, iż pojęcie zmniejszonej poczytalności w ujęciu kodeksu nie pokrywa się z tem, co przypisywać zwykli temu pojęciu lekarze psychjatrzy. Ściśle biorąc, poczytalność zmniejszona nie jest pojęciem lekarskiem, aczkolwiek narzucona jest światu prawniczemu przez lekarzy. Odpowiednikiem lekarskim tego pojęcia jest: psychiczna mniejszowartościowość, wprowadzona po raz pierwszy przez L. Kocha. Słusznie Willmans atakuje wartość tego pojęcia, wykazując, że nie może być stadjum pośredniego między poczytalnością a niepoczytalnością; „niema stopni poczytalności. Jest ona, albo też jej niema. Są jednak stopnie winy. Osobnik o zmniejszonej poczytalności jest zatem osobnikiem poczytalnym o winie zmniejszonej."

Wprowadzenie poczytalności zmniejszonej jest jednak zasługą lekarzy, którzy po szeregu datujących się od 1870 roku w Niemczech usiłowań, zwalczanych nietylko przez prawników, lecz również gorąco przez innych lekarzy, dokonali wreszcie wyłomu w ustawodawstwie. Zaznaczyć jednak należy, że sprecyzowania zakresu pojęcia poczytalności zmniejszonej nie udało się w żaden sposób osiągnąć, z czego jednak nie zdawano sobie widocznie sprawy należycie, gdyż na Kongresie Kryminalnej Antropologji w Kolonji proszono o zaprzestanie precyzowania tego pojęcia, jako rzeczy znanej i naukowo wyjaśnionej dostatecznie. Zazna-

czyć zaś muszę, że w tym czasie Kahl zaliczał do poczytalności zmniejszonej pierwsze stadja paraliżu postępującego, List — zamroczenia epileptyczne, a Calker — psychozy intoksykacyjne. Potem dopiero pojęcie to ograniczono niemal wyłącznie do psychopatji.

Rozpatrując teraz skutki wprowadzenia poczytalności zmniejszonej do Kodeksu Karnego, chciałbym poczynić uwagi następujące:

Mnożą się wypadki wtłaczania do szeregu poczytalności zmniejszonej wszelkich stanów niedostatecznie rozpoznanych. Ekspert sądowy miał dawniej tylko 2 ewentualności: poczytalny lub niepoczytalny. Nastawiało to go na ostrożność i wątpliwe wypadki kierował na obserwację szpitalną.

Obecnie w wypadkach niezupełnie pewnych co do rozpoznania, ekspert pakuje je chętnie do szuflady poczytalności zmniejszonej. Mam naprzykład w szpitalu chorego, który popełnił morderstwo w stanie maniakalnym, który zakwalifikowano jako poczytalność zmniejszoną.

Ponieważ poczytalność zmniejszona obejmuje przeważnie t. zw. psychopatów, trudnych do prowadzenia w szpitalach cywilnych, odmawia się przyjmowania tych osobników do szpitali. Argumentuje się przytem w ten sposób, iż nie można do szpitali przyjmować osobników, co do których sąd orzekł nietylko internowanie, lecz potem po zwolnieniu również i karę. Prowadzi to do tego, iż psychopaci długo oczekują po więzieniach na umieszczenie w szpitalu. Argumentacja zaś taka niema nic wspólnego z przesłankami, płynącemi z wiedzy.

Na skutek tych trudności, Ministerstwo Sprawiedliwości na wniosek Naczelnego Lekarza Więzień Doktora Jankowskiego, zamierza zorganizować specjalne szpitale dla psychopatów. W wypadku przyjęcia do szpitala nie sposób jest ustalić kresu pobytu, gdyż cechy psychopatyczne poprawie nie ulegają.

Jeśli chodzi o stosunek do meritum ustawy, to niektórzy, atakują nie samą istotę dwoistości postępowania z psychopatami, to jest łączenia kary i leczenia, lecz żądają, aby kara następowała przed umieszczeniem w zakładzie. Stoją więc oni na stanowisku karania i leczenia.

Mnie się jednak wydaje, iż rozwiązanie sprawy poczytalności zmniejszonej uzyskać by się dało inną drogą. Droga ta jednak łączy się ściśle z koniecznością spojrzenia na karę, nie jako na czynnik pokuty czy odstraszenia, lecz jako na czynnik obrony społecznej.

Przy takiem spojrzeniu na karę, odpada sprzeczność między internowaniem w zakładzie leczniczym, a internowaniem w zmodernizowanym, w myśl postulatów obrony społecznej, więzieniu.

Psychopaci powinni być zasadniczo skazywani na internowanie, a rzeczą bliższej analizy i obserwacji byłoby, jaki z zakładów wybrać jako miejsce do internowania: czy szpital w wypadkach, zbliżających się do psychozy, czy zakład więzienny specjalnego typu, oparty na urządzeniach pracy, pedagogiki i nauczania w wypadkach innych. Zakład taki, obojętnie jak się będzie on nazywał, czy szpital, czy zakład więzienny dla psychopatów, powinien zastąpić skutecznie dwoiste dotychczas środki dla internacji psychopatów. O czasie przebywania w zakładzie tego typu winien decydować stopień asocjalności psychopaty i widoki, jakie przedstawia on na przyszłość.

Należy jednak stać na stanowisku, iż jest to zakład oparty na idei obrony społecznej i resocjalizacji — nie zaś na idei kary jako pokuty. Zwolnienie z takiego zakładu, z reguły tylko na próbę, dokonywałby sąd na zasadzie opinji administracji z uwzględnieniem opinji lekarskiej. Każdorazowo przytem sąd musiałby rozstrzygnąć pytanie, czy internowany uzyskał przez pobyt w zakładzie dane, dające mu możność przebywania na swobodzie. W wypadku, gdyby tak nie było, sąd orzekałby konieczność dalszego internowania. W ten sposób uniknęłoby się powrotu niebezpiecznego socjalnie osobnika do zdrowego społeczeństwa.

Zwolnienia na próbę miałyby dodatni efekt pedagogiczny, powodowałyby bowiem opanowanie się osobnika, któryby musiał liczyć się w razie przeciwnym z natychmiastowym powrotem do zakładu.

Uzupełnieniem takiego zakładu byłaby organizacja, kontrolująca zachowanie się psychopaty na swobodzie i przy najmniejszych uchybieniach powodująca jego ponowne internowanie.

Wydaje mi się, że bez takiego rozwiązania kwestji poczytalności zmniejszonej, nie dałoby się uniknąć dwoistości w traktowaniu psychopatów, ani też wybrnąć z obecnych sprzeczności.

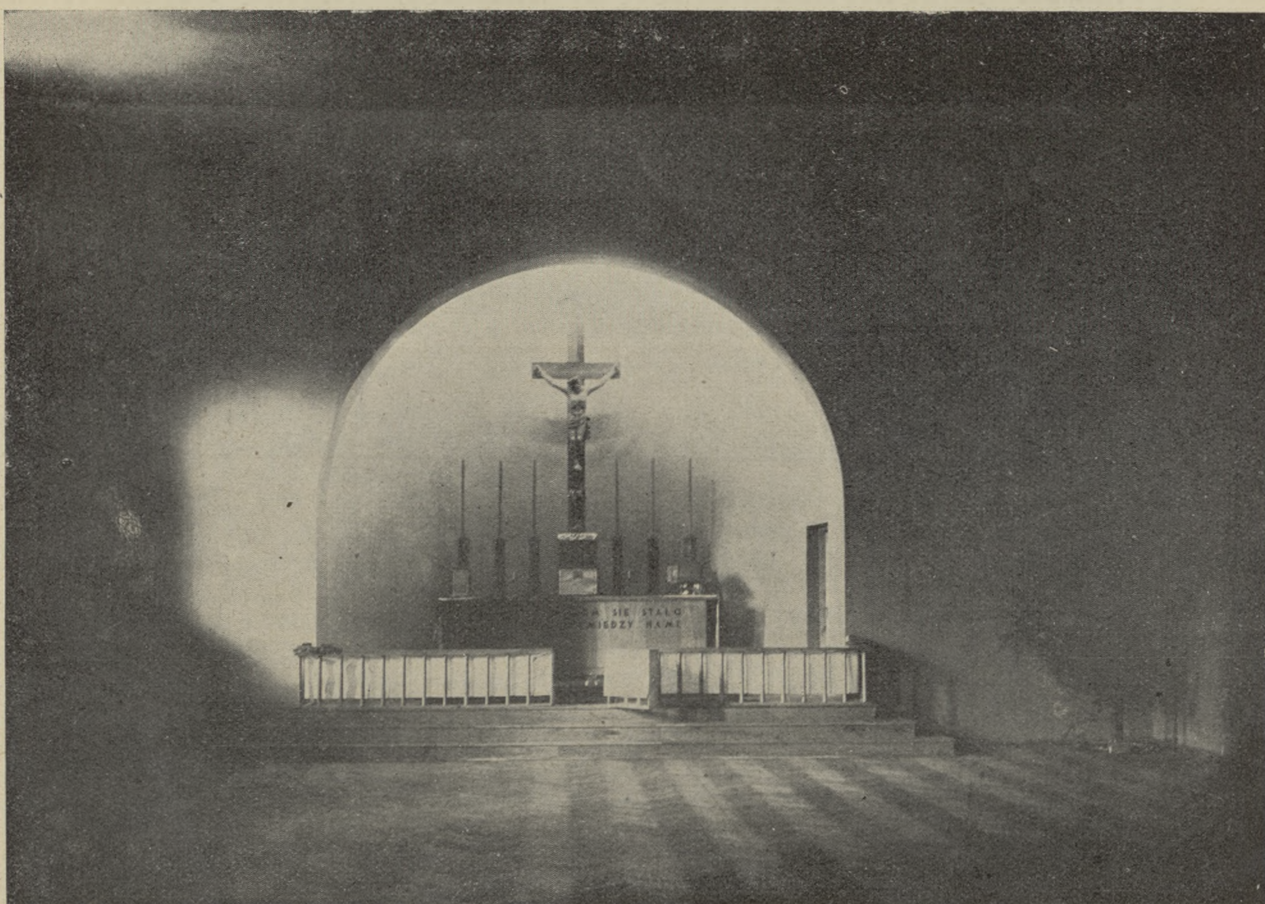
Z więzień i zakładów dla nieletnich.

Z więzienia w Sieradzu. Pod koniec ubiegłego roku odbyły się w więzieniu w Sieradzu dwie doniosłe uroczystości. Pierwszą z nich było poświęcenie nowowybudowanego pawilonu więziennego, którego dokonał ks. prałat Pogorzelski, wygłosiwszy przy tej okazji podniosłe przemówienie. Po poświęceniu, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa m. Sieradza, goście zwiedzili nowy pawilon, interesując się żywo jego nowoczesnemi urządzeniami. Druga uroczystość, to poświęcenie nowej kaplicy więziennej.

Odbyła się ona w obecności delegata Ministerstwa Sprawiedliwości Inspektora Michała Paszkiewicza, Prokuratora Sądu Okręgowego w Kaliszu Hrebnickiego oraz przedstawicieli Władz i Urzędów, oraz zaproszonych gości. Poświęcenia dokonał również ks. prałat Pogorzelski, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie kaplicy więziennej dla szarego domu pokuty. Ks. prałat zaznaczył ponadto, że wielką radością dla niego był fakt, że prawie 200 więźniów przystąpiło do Stołu Pańskiego, celem pojednania się z Bogiem. Skolei kapelan więzienny ks. dr. Bińkowski w nauce wygłoszonej dla więźniów nawoływał do dalszej pracy nad kształtowaniem charakteru, jako fundamentu uczciwego życia. W czasie uroczystej mszy św.



Kaplica w więzieniu w Sieradzu.



Wnętrze kaplicy z głównym ołtarzem.

chór „Lutni” odśpiewał szereg religijnych pieśni. Uroczystość zakończona została skromnym obiadem, w którym udział wzięli wszyscy goście.

Tegoż samego dnia o godz. 18, jako w wilję 17 rocznicy odzyskania Niepodległości zespół więźniów odegrał dramat L. Hr. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberji”.

Poważna treść sztuki wzruszyła do głębi wszystkich więźniów, budząc w ich sercach uśpione ideały miłości Boga i Ojczyzny.

(F.)

Z więzienia w Ostrowie poznańskim. Pozaszkolna praca oświatowa w więzieniu ostrowskiem daje zadowalające wyniki. Na wstępie nadmienić mi wypada, że w murach tego więzienia w latach 1874-76 w czasie osławionego kulturkampfu pruskiego odsiadywał karę arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, kardynał Ledóchowski. Pamięć pobytu w murach więziennych dostojnego męczennika uczczono w ten sposób, że celę Jego zamieniono na świetlicę. Otwarcia i poświęcenia świetlicy dokonał Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski.

Odtąd w świetlicy tej gromadzą się więźniowie dla spędzenia czasu na czytaniu czasopism i na grach towarzyskich. Do dyspozycji więźniów posiada świetlica dwa czasopisma, jakoteż ilustrowane roczniki pism perjodycznych i komplety gier towarzyskich.

Z okazji uroczystości państwowych odbywają się tutaj akademje dla więźniów.

Ostatnio miały miejsce dwie akademje: z okazji święta Niepodległości i powstania listopadowego. Program tych uroczystości wypełniły produkcje dramatyczne i wokalne więźniów, oraz stosowne referaty. We wszystkich uroczystościach bierze udział Pan Prokurator Sądu Okręgowego, względnie deleguje zastępcę.

Do więzienia w Ostrowie przydzieliło Ministerstwo Sprawiedliwości Majątek Skoroszów, gdzie przebywa 60 — 70 więźniów. Po przełamaniu pierwszych trudności zagospodarowania się, przystąpiono i tutaj do zorganizowania pracy poza szkolnej, oświatowej, przy pomocy nauczycieli z Rychtalu.

(M. P)

Uroczystość poświęcenia świetlicy i wieczór wigilijny w więzieniu w Rybniku. W dzień wigilijny odbyła się w więzieniu w Rybniku piękna i wzruszająca uroczystość poświęcenia świetlicy więziennej, połączona z gwiazdką dla więźniów. W pięknie udekorowanej świetlicy przy rzęsiście oświetlonej choince zgromadzili się przedstawiciele władz sądowych, starościńskich i Opieki Społecznej, prasa i Zarząd zorganizowanego w grudniu 1935 r. miejscowego oddziału Patronatu nad więźniami, oraz więźniowie.

Uroczystego poświęcenia nowej świetlicy dokonał O. Misjonarz Drobny, poczem zabrał głos Naczelnik Więzienia p. Stefan Adamczewski, dziękując O. Drobnemu za dokonanie poświęcenia świetlicy oraz gościom i Zarządowi Patronatu za wzięcie udziału w tej uroczystości, oddając równocześnie świetlicę p. Prezesowi do dyspozycji Patronatu.

Następnie Prezes miejscowego oddziału Patronatu, Kierownik Sądu, p. sędzia Kałuża wygłosił do więźniów okolicznościowe przemówienie, poczem O. Misjonarz Drobny powiedział do więźniów wzruszające kazanie dotyczące Bożego Narodzenia.

Zaproszeni goście i przedstawiciele władz łamali się z więźniami opłatkiem, życząc sobie szczęśliwych świąt. Moment ten pozostanie na długo w pamięci więźniów. Przy jarzącej się choince chór więźniów odśpiewał szereg pięknych kolend.

Na zakończenie uroczystości przemówił jeden z więźniów, dziękując obecnym gościom, Patronatowi z jego Prezesem na czele oraz Naczelnikowi



Podwórze i zabudowania Kolonji rolnej w Skoroszowie.

Więzienia za tą piękną i niezapomnianą chwilę, za nową świetlicę, prosząc przytem w imieniu wszystkich więźniów o aparat radjowy.

Po uroczystości strażnicy więzienni rozdali pomiędzy więźniów papierosy, słodycze i odzież, darowane przez obywateli miasta i okolicy na urządzenie gwiazdki dla więźniów.

Tak więźniowie jak i goście wynieśli z tej uroczystości niezapomniane wrażenia.

(T. B.)

Z pracy społecznej i kulturalno-oświatowej wśród Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Drohobycz. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet,oddział „Górka", pod kierownictwem p. Nacz. Surmińskiej urządził w dniu 5 grudnia ub. r. uroczysty wieczór św. Mikołaja.

Sala teatru więziennego zgromadziła wszystkich: od „milusińskich" na rękach matek, do głów przyprószonych siwizną. Rozszerzały się oczka dzieci widokiem sztuczki, odegranej przez inne dzieci, przeżywając wraz z aktorami męki oczekiwania na przybycie „Świętego" i rozpaczliwie czekając i myśląc „oj, co to będzie, co to będzie".



Z obchodu św. Mikołaja w więzieniu w Drohobyczu. „Grzybki i karzełki".

Nagle ciemności spowiły wszystko. Chwila straszliwej ciszy i... ognie buchnęły piekielne, a w nich czarne djabły, przybyłe wprost z piekła, wyły iście djabelsko — „wprost nieludzko" — powiedział Ks. Kapelan, i dzwoniły łańcuchami. Wśród publiczności dziecięcej odezwały się okrzyki przestrachu a nawet płaczu, ale tylko na chwilę.

Dostojna postać Św. Mikołaja uspokoiła dobrym uśmiechem przerażone dusze. Św. Mikołaj po krótkiej przemowie, w której zachęcił do osiągania „wyżyn", a złe — („takich nie ma" powiedział djabeł, a aniołki uśmiechnęły się smutno) do poprawy, zaczął w swej szczodrobliwości rozdawać podarki.

Snać dobrze zna nas na „Górce" św. Mikołaj, gdyż bardzo indywidualnie obdzielał. Były więc dla powag cukry dobre, dla małżeństw młodych rózgi z bociankami lub dzieciątkami, narazie jadalnemi. Były tam i serca okrutnie i boleśnie przebite i podkowy szczęścia, kotwice pełne wiary i nadziei i... figi.

A dzieci? Ileż lęku, obietnic, skruchy, mocnych postanowień poprawy przeżywały w serduszkach. I wszystkie zostały obdarowane.

Dobry św. Mikołaj o wszystkich pamiętał. Tuliły do siebie i lalki i wózki, pierniki i cukry, i wszystko to, oczem jawnie lub w skrytości ducha tak gorąco marzyły.

Aż w końcu pobłogosławił św. Mikołaj dzielnemu Z.P.O.K. i odszedł w ciemną noc gwiezdnym szlakiem wraz z Aniołkami, by nieść innym radość.

(H. B.)

Z więzienia w Rawiczu. Zwyczajem lat ubiegłych odbyła się w drugie święto Bożego Narodzenia „Choinka" dla dzieci Funkcjonarjuszów S. W. W tym roku dzięki osobistym staraniom Pani Naczelnikowej Junczysowej uroczystość wypadła, specjalnie pięknie. Zapoczątkowała ją jednoaktówka. Mali widzowie, w towarzystwie rodziców, wynagradzali małych aktorów i deklamatorów hucznemi oklaskami, za bardzo udatne odegranie sztuczki: p.t. „Choinka". Rądość dzieci była wielka, gdy potem zaproszone zostały do świetlicy więziennej i tam wbrew wszelkim przewidywaniom, poczęstowane kub-



Aktorzy „Choinki" w Rawiczu.

kiem ciepłego kakao i ciastkiem. Tutaj zabawa rozpoczęła się na dobre. Punktem kulminacyjnym zabawy była chwila wręczenia każdemu malcowi podarku, przygotowanego przez Panią Naczelnikową. Wpólnem odśpiewaniem kolend i tańcami zakończyła się, niekoniecznie ku zadowoleniu „milu sińskich", ta piękna „Choinka", którą długo będą pamiętali mali uczestnicy. *(B.)*

KRONIKA.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Michała Lorentowicza, b. Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej. Dnia 3 lutego b. r., jako w drugą rocznicę śmierci, odbyło się o godz. 11.15 w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Michała Lorentowicza, b. Dyrektora Departamentu Karnego M. S. i Głównego Inspektora Straży.

W głównej nawie kościoła stanął pięknie udekorowany symboliczny katafalk, przy którym wartę honorową pełnili funkcjonarjusze Straży Więziennej: dwóch oficerów, dwóch przodowników i dwóch strażników. Żałobną Mszę św. oraz egzekwie odprawił Ks. Kapelan Łowiński. Wczasie nabożeństwa szereg utworów żałobnych wykonała orkiestra funkcjonarjuszów Straży.

W nabożeństwie wzięli udział: Rodzina ś. p. Michała Lorentowicza, Pan Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski, podsekretarz Stanu w Min. Sprawiedliwości Stefan Sieczkowski, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Prezes Patronatu Leon Supiński, Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego Witold Michelis, Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Tadeusz Krychowski, Dyrektor Departamentu Administracyjnego Adam Kwiatkowski, Prezes S. A. Piotr Orłowski, Prokurator S. A. Kazimierz Rudnicki, Naczelnicy Wydziałów w Ministerstwie Sprawiedliwości: L. Bekerman, M. Siewierski, St. Batycki, J. Nowakowska, Wiceprokurator S.A. i Zastępca Dyrektora Departamentu Karnego T. Mitraszewski, Wiceprokurator S. A. J. Sztumpf, W. Gantner, K. Mauersberger, Naczelny Lekarz Więzień Dr. Jankowski, Wiceprokurator S. A. T. Cybulski, Sędzia S. A. W. Babiński, Wiceprokurator S. A. J. Klimek, Radca M. S. M. Węglewska, Kurator Patronatu Z. Petersowa, Inspektorzy Straży Więziennej: H. Wapniarski, St. Sokołowski i M. Paszkiewicz, Sędziowie i Prokuratorzy sądów warszawskich, urzędnicy Min. Sprawiedliwości, Naczelnicy więzień warszawskich, wyżsi i niżsi funkcjonarjusze Straży, wreszcie słuchacze Szkoły Więziennej in corpore.

(St. S.)

Zakończenie II i otwarcie III Kursu Bezpieczeństwa w Szkole Straży Więziennej. Dnia 30 stycznia b. r. w lokalu Szkoły Straży Więziennej odbyło się uroczyste zakończenie II Kursu Bezpieczeństwa dla niższych funkcjonarjuszów Straży. Absolwentom wręczył świadectwa osobiście Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej T. Krychowski, podnosząc w swojem przemówieniu troskę Państwa o umożliwienie funkcjonarjuszom Straży zdobycia jak największego zasobu wiedzy, która może im ułatwić należyte wykonywanie obowiązków służbowych.

Kurs liczył 64 słuchaczów. Primusem został st. str. więzienia w Tarnopolu Waszczyk Henryk. Poza tem bardzo dobrą znajomością przedmiotów wykazało się 5 słuchaczów, dobrą — 16, dostateczną — 31.

Już 2 lutego rozpoczął się III Kurs Bezpieczeństwa nabożeństwem w kaplicy więzienia na

Dzielnej, na które przybył Zastępca Dyrektora Departamentu Wiceprokurator S. A. T. Mitraszewski w otoczeniu wyższych urzędników Departamentu Karnego, oficerów Straży oraz wykładowców.

Po nabożeństwie Pan Prokurator Mitraszewski odebrał raport od Komendanta i dokonał przeglądu nowej Kompanji szkolnej, przemówiwszy krótko i energicznie do słuchaczy.

Na Kurs ten powołanych zostało 70 niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej z różnych więzień Rzeczypospolitej.

Udział społeczeństwa w walce z przestępczością nieletnich. W dniu 12 listopada 1935, na skutek zaproszenia Komitetu Wykonawczego Wystawy pod nazwą: „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i Województwie Łódzkiem", nad którą to wystawą raczyła łaskawie roztoczyć opiekę Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, — Przewodniczący Sądu dla Nieletnich w Łodzi, sędzia grodzki, Aniela Dokowska, wygłosiła odczyt o udziale społeczeństwa w walce z przestępczością nieletnich.

Prelegentka podkreśliła na wstępie zasadniczą różnicę, jaka istnieje obecnie pomiędzy wymiarem sprawiedliwości w stosunku do dorosłych i do nieletnich, różnicę, wynikłą z głębokiej ewolucji nauki i praktyki prawa karnego w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia. Jednocześnie podała zasady podstawowe ustawodawstwa karnego w Polsce, dotyczące nieletnich. Następnie, wskazała na doniosłe znaczenie i wielką rolę w zakresie polityki kryminalnej — zakładów wychowawczych i zakładów poprawczych dla nieletnich. Dalej, nakreśliła przebieg postępowania sądowego, stosowanego wobec nieletnich, którzy popełnili czyn, zabroniony przez ustawę pod groźbą kary. W swych wywodach, sędzia grodzki, Aniela Dokowska zwróciła uwagę licznie zebranych słuchaczy, złożonych z wybitnych przedstawicieli magistratury sądowej i miejscowego społeczeństwa, na szeroki zakres i doniosłe znaczenie czynników społecznych w postępowaniu sądowym i wymiarze sprawiedliwości w stosunku do nieletnich. Wybitnie podkreślony został dodatni stosunek Ministerstwa Sprawiedliwości do współpracy społeczeństwa z administracją sądową w zakresie zwalczania przestępczości nieletnich, zarówno w zakresie akcji represyjnej, jak i działalności prewencyjnej. W szczególności, opierając się na bogatym materjale statystycznym, prelegentka uwidoczniła, jak wszechstronną i doniosłą jest akcja Ministerstwa Sprawiedliwości w dziale zwalczania skutków i przyczyn przestępczości nieletnich i w gorących, głęboko do duszy ludzkiej przenikających słowach, zachęcała obecnych do przyczynienia się do pomyślnego wyniku akcji przez udział w niej, w granicach sił i możliwości każdego, w ramach ustawowej dopuszczalności współpracy.

Pogrzeb ś. p. Podkomisarza Straży Więziennej Stanisława Teodorczyka, Naczelnika więzienia w Grodnie. W dniu 27 stycznia r. b. odbył się pogrzeb zmarłego w dniu 24 tegoż miesiąca Naczelnika więzienia w Grodnie, Podkomisarza Straży Więziennej Stanisława Teodorczyka.

Z szeregów naszego Korpusu ubył jeden z nielicznych już pracowników więziennictwa, którzy służbę swoją rozpoczęli od zarania Niepodległości. Odszedł od nas człowiek w sile wieku, pełen energji i zapału do pracy, przez wszystkich lubiany i który do budowy więziennictwa polskiego dołożył niejedną pożyteczną cegiełkę.

Powszechnemu żalowi, jaki pozostawił po sobie zmarły, dali wyraz liczni przedstawiciele sądownictwa, prokuratury, patronatu, władz administracyjnych, policji, miejscowego społeczeństwa i Korpusu Straży Więziennej, odprowadzając ciało zmarłego do grobu.

Jako reprezentant Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Insp. Str. Więz., wziął udział w pogrzebie Inspektor Henryk Wapniarski.

Na Fundusz Stypendjalny Imienia Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Wpłacili zamiast życzeń świątecznych, imieninowych i noworocznych funkcjonarjusze więzień:

1.	W Sieradzu	31	zł 40	gr.
2.	„ Katowicach	40	„ —	„
3.	„ Lipnie	5	„ 50	„
4.	„ Koninie	5	„ 50	„
5.	„ Złoczowie	10	„ 50	„
6.	„ Wilnie — Łukiszki	52	„ 50	„
7.	„ Baranowiczach	25	„ 50	„
8.	„ Łodzi — Kopernika	10	„ 50	„
9.	„ Białej Podl.	90	„ 50	„
10.	„ Sosnowcu	25	„ 50	„
11.	„ Białymstoku	42	„ 85	„
12.	„ Oszmianie	7	„ 50	„
13.	„ Warszawa — Dzielna	68	„ 45	„
14.	„ Święcianach	15	„ 50	„
15.	„ Wrześni	13	„ 50	„
16.	„ Janowie Lub.	15	„ 50	„
17.	„ Równem	38	„ 75	„
18.	„ Gnieźnie	7	„ —	„
19.	„ Lidzie	31	„ —	„
20.	„ Siedlcach	30	„ 60	„
21.	„ Wilejce	15	„ 60	„
22.	„ Płocku	12	„ 15	„
23.	„ Stolinie	7	„ —	„
24.	Komisarz M. Domański	5	„ —	„
25.	Przod. Kułakowski — Grójec	2	„ —	„
26.	Ponadto wpłacił Zarząd Kasy Wzajemn. Pomocy Funkcj. Str. Więziennej	3478	„ 03	„

Łącznie z poprzednio wpłaconemi 4300 zł 83 gr.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu.

Protokół Nr. 120 z dnia 5 listopada 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 31 października r. b.

II. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: 1) Nasławskiego Stanisława, podkom. z więz. w Łowiczu z dn. 2-X-35 r., 2) Stańczykównę Marję str. z więz. w Katowicach z dn. 10-X-35 r., 3) Ziółkowskiego Jana str. z więz. w Kole z dn. 22-X-35 r., 4) Kotuleckiego Józefa st. str. z więz. w Krakowie z dn. 22-X-35 r., 5) Odrobińskiego Karola przod. z więz. w Chojnicach z dn. 31-X-35 r., 6) Marcinkiewicza Bronisława str. z więz. w Cieszynie z dn. 31-X-35 r., 7) Molskiego Kazimierza st. str. z więz. w Ostrowie-Pozn. z dn. 31-X-35 r., 8) Kulisiewicza Józefa str. z więz. w Wiśniczu z dn. 31-X-35 r., 9) Wiszniewskiego Jana str. z więz. w Święcianach z dn. 31-X-35 r., 10) Jaworskiego Andrzeja podkom. z więz. w W-wie ul. Rakowiecka 37 z dn. 31-X-35 r.

III. W dniu 14 października r. b. zmarł członek Kasy emerytowany st. strażnik więzienia w Wadowicach Putek Józef i z uwagi na to, że w dniu 29 października r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Putka, było 3950 członków, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu Kasy, postanowił zatwierdzić wypłatę pośmiertnego wdowie po zmarłym Rozalji Putek w wysokości 2370 złotych.

IV. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Ziółkowskiemu Janowi z więz. w Kole, 2) Kulisiewiczowi Józefowi z więz. w Wiśniczu i 3) oraz na podstawie tegoż artykułu, Zarząd Kasy postanowił wypłacić wkłady oszczędnościowe zmarłego Putka Józefa na ręce wdowy Rozalji Putek.

V. Zarząd Kasy rozpatrzył podanie i przyznał zapomogę członkowi Kasy w wysokości 50 złotych.

VI Zarząd Kasy udzielił 72 członkom pożyczek na ogólną sumę 18170 złotych.

Protokół Nr. 121 z dnia 14 listopada 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 5 listopada r. b.

II. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków: 1) Bogdaniuka Jana przod. z więz. w Stanisławowie z dn. 27-X-35 r. i 2) Dryję Eugenjusza str. z więz. w Siedlcach z dn. 31-X-35 r.

III. Zarząd Kasy udzielił 2 członkom pożyczek na ogólną sumę 610 złotych.

IV. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał spowodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego, zapomogi 23 członkom na ogólną sumę 845 złotych.

Protokół Nr 122 z dnia 22 listopada 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 14 listopada r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków, kandydatów zapisanych w księdze kontowej pod Nr. Nr. od 4445 do 4455 włącznie, a mianowicie: 1) Ochnika Władysława z więz. w Przemyślu z dn. 1-XI-35 r. 2) Srzednickiego Alojzego z więz. w Grodnie z dn. 1-XI-35 r. 3) Łangowskiego Pawła-Wiktora z więz. w Białymstoku z dn. 1-XI-35 r. 4) Łabeńskiego Bronisława z więz. we Wronkach z dn. 1-XI-35 r. 5) Wróblewskiego Jana z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska 7 z dn. 1-XI-35 r. 6) Klarkowskiego Jana-Serwacego z więz. w Toruniu z dn. 1-XI-35 r. 7) Woźniaka Tomasza z więz. we Lwowie z dn. 1-XI-35 r. 8) Dubińskiego Bolesława, 9) Derdońskiego Zenona, obydwóch z więz. we Lwowie z dn. 1-XI-35 r. 10) Suwińskiego Mieczysława z więz. w Grójcu z dn. 1-XI-35 r. 11) Jagodę Edwarda z więz. w Piotrkowie z dn. 1-XI-35 r.

III). Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków Bulika Jana strażn. z więz. w Prużanie z dn. 25-X-35r.

IV. Zarząd Kasy udzielił 2 członkom pożyczek na ogólną sumę 900 złotych.

Protokół Nr. 123 z dn. 5 grudnia 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 22 listopada r. b.

II. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków Głowackiego Franciszka st. str. z więz. w Piotrkowie z dn. 21-XI-35 r.

III. W dniu 18 listopada r. b. zmarł członek Kasy emerytowany strażnik z więzienia we Wronkach Franciszek Bentkowski i z uwagi na to, że w dniu 26 listopada r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Bentkowskiego, było 3694 członków, Zarząd Kasy, na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu Kasy, postanowił zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym Marcie Bentkowskiej, pośmiertnego w wysokości 2378 złotych 40 groszy.

IV. W dniu 23 listopada r. b. zmarł członek Kasy st. str. z więzienia w Radomiu Wincenty Wisiorowski i z uwagi na to, że w dniu 27 listopada r.b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Wisiorowskiego, było 3963 członków, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu Kasy, postanowił zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym Zofji Wisiorowskiej, pośmiertnego w wysokości 2377 złotych 80 groszy.

V. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił wypłacić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: Marcinkiewiczowi Bronisławowi z więz. w Cieszynie, 2) Głowackiemu Franciszkowi z więz. w Piotrkowie, 3) Wisiorowskiej Zofji wdowie po ś. p. Wisiorowskim Wincentym z więzienia w Radomiu i 4) Bentkowskiej Marcie wdowie po ś. p. Franciszku Bentkowskim z więz. we Wronkach.

VI. Zarząd Kasy podanie Rozalji Klukowej o przyznanie zapomogi na pokrycie kosztów pogrzebu męża jej ś. p. Jana Kluka załatwił odmownie, bowiem zmarły Jan Kluk w chwili śmierci nie był członkiem Kasy. Natomiast Zarząd Kasy postanowił wypłacić Rozalji Klukowej z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę pośmiertną spowodu śmierci męża jej Jana Kluka członka b. Kasy Pogrzebowej tegoż Związku w wysokości 23 zł. 40 gr., t. j. 30% wpłaconych przez niego do tejże Kasy składek (vide protokół Nr. 8).

VII. Zarząd Kasy udzielił 81 członkom pożyczek na ogólną sumę 21858 złotych.

VIII. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Pawłowi Kalecie z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę pośmiertną, spowodu śmierci ojca jego Jana Kalety członka b. Kasy Pogrzebowej tegoż Związku w wysokości 94 zł. 80 gr. t. j. 30% wpłaconych przez niego do tejże Kasy składek (vide protokół Nr. 8).

IX. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Ludwikowi Makuchowi z funduszów b. Związku Pracowników Więziennych sumę 10 zł. jako zwrot udziału Kasy pożyczkowej wspomnianego Związku.

X. Zarząd Kasy rozpatrzył podanie i przyznał zapomogę członkowi Kasy w wysokości 25 złotych.

Protokół Nr. 124 z dnia 12 grudnia 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 5 grudnia r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr.Nr. od 4456 do 4481 włącznie, a mianowicie: 1) Bandurę Józefa z więz. w Białymstoku z dn. 1-XII-35 r. 2) Janickiego Henryka-Jana z więz. w Wiśniczu z dn. 1-XII-35 r. 3) Pławińskiego Aleksandra z więz. w Sierpcu z dn. 1-XII-35 r. 4) Teleśnickiego Ludwika z więz. w Siedlcach z dn. 1-XII-35 r. 5) Wójcickiego Mieczysława z więz. w Płońsku z dn. 1-XII-35 r. 6) Freja Marjana-Stanisława z więz. w Chełmie-Lub. z dn. 1-XII-35 r. 7) Huka Edwarda-Kazimierza z więz. w Mysłowicach z dn. 1-XII-35 r. 8) Schmidta Jana-Bronisława z więz. w Zamościu z dn. 1-XII-35 r. 9) Pawlak Zofję z więz. w Katowicach z dn. 1-XII-35 r. 10) Michałowskiego Heronima z więz. w Pułtusku z dn. 1-XII-35 r. 11) Ossowskiego Leona z więz. w Wilnie-Łukiszki z dn. 1-XII-35 r. 12) Sniegurównę Annę z więz. w Toruniu z dn. 1-XII-35 r. 13) Olejniczaka Władysława z więz. w Łodzi-Kopernika z dn. 1-XII-35 r. 14) Rutkowskiego Teodora-Jakóba z więz. w Czortkowie z dn. 1-XII-35 r. 15) Judę Bolesława z więz. w Stanisławowie z dn. 1-XII-35 r. 16) Kozłowskiego Antoniego, 17) Urbańczuka Edwarda, 18) Mikulecia Józefa, wszyscy trzej z więz. w Drohobyczu z dn. 1-XII-35 r. 19) Otwinowskiego Wiktora - Emanuela z więz. w Chojnicach z dn. 1-XII-35 r. 20) Płociniczaka Antoniego z więz. w Chojnicach z dn. 9-XII-35 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, 21) Dębicza Józefa z więz. w Sieradzu z dn. 9-XII-35 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, 22) Łabudka Rudolfa z więz. przy Sądzie Grodzkim w Bielsku z dn. 6-XII-35 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, 23) Oczkowskiego Eugenjusza z więz. w Koźminie z dniem 15-XI-35 r. z ograniczeniami wynikajacemi z art. 51 Statutu Kasy, 24) Gawłowskiego Franciszka z więz. w Kobryniu z dn. 8-XI-35 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, 25) Barona Ferdynanda z więz. w Równem z dniem 1-XI-35 r. 26) Michalika Piotra z więz. w Grodzisku-Mazowieckim z dn. 1-XII-35 r.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: 1) Kurkusa Mikołaja st. str. z więz. w Siedlcach z dn. 30-X-35 r. 2) Sieczkiewicza Aleksandra str. z więz. we Wrześni z dn. 25-XI-35 r. 3) Bugaja Stefana str. z więz. w Równem z dn. 30-XI-35 r. 4) Pankowskiego Edwarda str. z więz. w Równem z dn. 30-XI-35 r. 5) Fijałkowskiego Bolesława str. z więz. w Siedlcach z dn. 30-XI-35 r. 6) Kolatową Helenę str. z więz. w Sieradzu z dn. 31-XII-35 r.

IV. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 Statutu Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Sieczkiewiczowi Aleksandrowi z więz. we Wrześni, 2) Fijałkowskiemu Bolesławowi z więz. w Siedlcach 3) Dryji Eugenjuszowi z więz. w Siedlcach.

V. W dniu 10 grudnia r. b. zmarł członek Kasy strażnik więzienia we Wronkach Jarysz Stanisław i z uwagi na to, że w dniu 11 grudnia r.b., t.j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Jarysza było 3961 członków, Zarząd Kasy na podstawie art.art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy postanowił zatwierdzić wypłatę pośmiertnego w wysokości 2376 zł. 60 gr. wdowie po zmarłym Jaryszowej Jadwidze, jak również wypłacić wymienionej wdowie wkłady oszczędnościowe zmarłego.

VI. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Chrystynie-Antoninie Łosiuk z funduszów przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych zapomogę pośmiertną w wysokości 100 złotych, spowodu śmierci męża jej Szymona Łosiuka emerytowanego dozorcy więzienia w Stanisławowie, członka b. Kasy Pogrzebowej (vide protokół Nr. 8).

VII. Zarząd Kasy udzielił 5-ciu członkom pożyczek na sumę 1440 złotych.

VIII. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi spowodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego 18 członkom na ogólną sumę 660 złotych.

IX. Na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu Kasy, Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Szczerbiakowi Józefowi, str. z więz. w Białej-Podlaskiej, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego 120 zł. 2) Woźnicy Janowi emer. przodownikowi z więz. w Katowicach, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 250 zł. 3) Kosmali Feliksowi st. straż. z więz. w Koronowie, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 200 zł. 4) Słomczewskiemu Władysławowi st. str. z więz. w Łomży, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego — 150 zł. 5) Bujnickiemu Janowi emer. str. z więz. w Oszmianie, jako zwrot kosztów pogrzebu syna jego — 150 zł. 6) Narolewskiemu Józefowi str. z więz. w Prużanie, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego — 150 zł. 7) Gamalskiemu Jerzemu st. str. z więz. w Wilnie-Łukiszki, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 225 zł. 8) Adrańczykowi Józefowi st. str. z więz. w Wiśniczu, jako zwrot kosztów pogrzebu syna jego — 100 zł. Razem przyznano 8 zapomóg na sumę 1345 złotych.

X. Wobec tego, że zamierzona przez funkcjonarjuszów Straży Więziennej zbiórka funduszów na kupno hydroplanu nie dała oczekiwanych rezultatów, bowiem złożona kwota nie pozwoli nawet na częściowe zrealizowanie zamierzonego przez ofiarodawców celu, Zarząd Kasy w przekonaniu, że będzie wyrazicielem woli członków Kasy postanowił z zebranej dotychczas sumy 3678 zł. 03 gr. przekazać na fundusz im. Marszałka Piłsudskiego kwotę 3476 zł. 03 gr. i na fundusz Obrony Morskiej — 200 złotych.

Protokół Nr. 125 z dn. 19 grudnia 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 12 grudnia r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydata zapisanego w księdze kontowej pod Nr. 4482 — Śmieciuszewskiego Władysława z więz. w Łucku z dn. 1-XI-35r.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: 1) Paska Władysława emer. st. str. z więz. w Drohobyczu z dn. 19-XII-35 r. 2) Jarzembowskiego Władysława str. z więz. w Toruniu z dn. 26-VIII-35 r. 3) Chmielewskiego Jana st. str. z więz. w Płońsku z dn. 31-X-35 r.

IV. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 Statutu Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy 1) Kurkusowi Mikołajowi z więz. w Siedlcach, 2) Paskowi Władysławowi emer. st. str. z więz. w Drohobyczu.

V. W dniu 8 grudnia r. b. zmarł członek Kasy przodownik więzienia w Wilnie na Łukiszkach Antoni Wirganowicz i z uwagi na to, że dnia 16 grudnia r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Wirganowicza było 3980 członków, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b. Statutu Kasy postanowił zatwierdzić wypłatę pośmiertnego w wysokości 2388 zł wdowie Marji Wirganowiczowej, jak również wypłacić wymienionej wdowie wkłady oszczędnościowe zmarłego w wysokości 43 złotych 87 groszy.

VI. Zarząd Kasy udzielił 3 członkom pożyczek na ogólną sumę 1036 złotych.

Protokół Nr. 126 z dn. 3 stycznia 1936 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z dnia 19 grudnia 1935 roku.

II. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 Statutu Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Korabowi Edwardowi z więz. we Lwowie, 2) Mazurowi Ludwikowi z więz. w Miechowie, 3) Walentemu Trojanowskiemu z więz. w Wiśniczu.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: 1) Trojanowskiego Walentego emer. st. str. z więz. w Wiśniczu, 2) Michałowskiego Bolesława st. str. zwię z. w Wilnie-Łukiszki.

IV. Zarząd Kasy udzielił 46 członkom pożyczek na ogólną sumę 13830 złotych.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.